

Felieton - Polityka bez masek

prof. dr hab. Maria Szyszkowska

O socjalizmie nie mówi się u nas w mediach. Nie należy to do dobrego tonu. Przemiany socjalistyczne zachodzące w Ameryce Południowej są przemilczane. Problem jest szerszy. Otóż w ogóle nie toczą się dysputy aksjologiczne po 1989 roku. Co pewien czas któryś z polityków lewicy szczyci się pragmatyzmem, nie rozumiejąc często tego, co mówi. Nadaje swojej wypowiedzi sens inny niż poglądy określane mianem pragmatyzmu. Zazwyczaj nazywa tak swoją zdolność do kompromisów, praktycyzm, a niekiedy koniunkturalizm.

Wielkie spory o wartości powinny były towarzyszyć przemianom 1989 roku. Zamiast tego, wdzięczność za otrzymywane pieniądze z Zachodu oraz tendencje naśladowcze – doprowadziły u nas do kapitalizmu. Mit wolnego rynku, konkurencji, miraże osiągnięcia dobrobytu w drodze kopiowania neoliberalnych rozwiązań systemowych, zawęziły horyzonty naszych decydentów. Do debat na temat kształtu życia społecznego i gospodarczego nie dopuszczono. Smutną satysfakcję mogę czerpać z rysującego się krachu - ubóstwionej przez tak wielu polityków - gospodarki neoliberalnej. Okazuje się nagle, że potrzebny jest interwencjonizm państwowy, planowanie oraz własność państwowa, a więc nie tylko prywatna. Mój głos, by szukać własnych rozwiązań w sferze gospodarki i życia społecznego, by zasiąść do stołu i przeprowadzić ogólnonarodową debatę został zlekceważony. Pisałam o tym w artykułach i wielu książkach od 1993 roku. Zlekceważono, bo był to głos nie mężczyzny i nie „swojego” człowieka. Domagam się od lat uparcie trzech form własności, zaniechania reprivatyzacji i odejścia od mitu powszechnej prywatyzacji. Do tej pory przyniosła ona jednym majątek – innym ubóstwo.

Mogę też czerpać satysfakcję z tego, że wojna w Iraku dla nas się skończyła. Łącznie z dwoma senatorami wyśmiewanej Samoobrony żądałam w Senacie wycofania naszych wojsk z Iraku. Wyśmiano nas.

Nie tylko nikt nie chce zastanawiać się nad tym, co piszę, ale na dodatek zamknęły się przede mną media, ponieważ moje poglądy są w ocenie oficjalnych czynników kontrowersyjne. Oczywiście, to nic nie znaczy. Lewicowość bywa u nas oceniana jako radykalna, gdy nie wspomaga chóru tych, którzy utożsamiają lewicowość z działaniami SLD. Zaznacza się wyraźna tendencja, by nie było innej lewicowości niż SLD-owska. A tę starają się karykaturalnie przedstawiać media.

Liczne środowisko pozaparlamentarnej lewicy, na którą składa się kilka partii i wiele stowarzyszeń, nie istnieje w świecie wirtualnym. SLD swoim programem nie zagraża interesom kapitalistów, którzy są decydentami mediów. Natomiast lewica pozaparlamentarna, skupiona w Kongresie Porozumienia Lewicy, zagraża interesom najbogatszych grup Polaków. Z lewicą pozaparlamentarną nie robi się interesów. Ona żąda sprawiedliwości, w tym rozwiązań socjalistycznych i domaga się poważnego traktowania głoszonych idei. Najwyższy czas, by pragmatyzm zrównoważyć przywiązaniem do określonych wartości. Zresztą polityka staje się szlachetna wówczas, gdy uprawiają ją ludzie poważnie traktujący własne poglądy. Jak pisze w swoich miniaturach Jan Stępień, czas lewicy umiarkowanej mija.

Socjalizm jest zespołem określonych wartości. One właśnie łączą ze sobą rozmaite koncepcje socjalizmu. Odmian jest kilka, łącznie z socjalizmem chrześcijańskim, który swobodnie rozwijał się w PRL. Zaznaczam to w związku z bezprzykładnym atakiem na PRL.

Ideowości trzeba się uczyć i trwać przy niej. Ukazały się aktualnie trzy książki zbiorowe:

„Socjalizm i jego różnorodne koncepcje”, „Seksualność człowieka i obyczaj a polityka”,

„Wartości lewicowe w polskiej kulturze XX wieku”. Ludzie lewicy powinni wreszcie zrozumieć,

że istotne znaczenie ma nie tylko wygranie wyborów oraz konsekwentne lewicowe działanie, lecz także rozwijanie i pogłębianie własnej lewicowości. Ukształtowana właściwie świadomość przekłada się na doskonalenie prawa i w konsekwencji na stosowne przemiany ekonomiczne. Socjaliści tworzący wyodrębnioną grupę wśród – nawiążmy do tego terminu – umiarkowanej lewicy, wiedzą, że godność człowieka jest osadzona w wierności samemu sobie.

Mówi się dużo o socjalizmie demokratycznym, ale występuje także socjalizm określany mianem etycznego, jak również socjalizm neokantowski oraz socjalizm kooperatywny. Warto też zaznaczyć, że kategoria ludzkości – zgodna z ideą globalizacji – charakteryzuje pogląd współczesnych socjalistów. Niektórzy chcą likwidacji biedy argumentując tym, że wątpliwy jest współdziałanie ludzi biednych w państwie, ponieważ zamknęci są w kręgu poważnych, codziennych trudów związanych z nędzą.

Socjalizm bywa pojmowany dziś też jako najdoskonalsza forma współistnienia jednostki ze wszechświatem. W każdym razie zniesienie własności środków produkcji nie jest powszechnie wskazywane jako droga do socjalizmu. Kładzie się nacisk na rozwój duchowy, czyli wszechstronny psychiczny, jako wartość, a tę z kolei może zagwarantować socjalizm. Wartość człowieczeństwa bywa przez wielu socjalistów zespolona z pacyfizmem. Tylko na tej drodze można ukształtować tę najdoskonalszą formę współistnienia.

Maria Szyszkowska, prof. dr hab., etyk, Wydział Filozofii UW, b. senator SLD, działaczka społeczna